

FACEBOOK I TWITTER BEZ WINY. PLATFORMY NIE OGRANICZAŁY TREŚCI KONSERWATYWNYCH

Facebook i Twitter nie spiskują, aby wspólnie działać na rzecz zaniżania widoczności wypowiedzi konserwatystów na swoich platformach - stwierdził sąd apelacyjny w Waszyngtonie. Tym samym wymiar sprawiedliwości odrzucił pozew aktywistów z grupy Freedom Watch i konserwatywnej youtuberki Laury Loomer.

Według doniesień agencji Bloomberg'a sąd stwierdził, że Loomer i Freedom Watch nie przedstawili wystarczających dowodów na uzasadnienie tezy zawartej w ich pozwie, głoszącej iż "firmy nielegalnie zawarły umowę, której postanowieniem było wspólne unikanie pracy z treściami i mediami konserwatywnymi". Sprawa zainicjowana przez youtuberkę i konserwatywną organizację pozarządową miała początkowo charakter antytrustowy i dążyła do oskarżenia wielkich firm technologicznych o działanie w zмовie celem monopolizacji przestrzeni światopoglądowej na platformach oraz ograniczenia możliwości działalności innych podmiotów.

W pozwie Loomer i Freedom Watch uzasadniali, że zawieszanie bądź blokowanie kont znanych postaci ze świata konserwatywnej publicystyki i komentatorów ma charakter działania w zмовie, którego celem jest promowanie przez platformy społecznościowe myśli lewicowej i liberalnej oraz ograniczenie widoczności treści konserwatywnych. Freedom Watch oskarżyło platformy o to, że po wyborach prezydenckich w USA z 2016 roku wzrost liczby subskrybentów na profilach organizacji "wyhamował całkowicie" z powodu wytężonych działań mających tłumić ekspresję konserwatywnego światopoglądu w sieci. Loomer z kolei zarzuciła Twitterowi i Facebookowi, że jej konto zostało zawieszane na 30 dni bezprawnie po tym, jak powiedziała że demokratyczna kongresmenka Ilhan Omar jest zwolenniczką prawa szariatu oraz antysemitką.

Zdaniem powodów firmy naruszyły swoim działaniem postanowienia pierwszej poprawki do konstytucji USA, ograniczając Loomer i Freedom Watch ich prawo do wolności wypowiedzi, jednakże sąd oddalił ten zarzut argumentując, iż koncerny nie są podmiotami administracji rządowej, zatem nie mogą naruszyć przedmiotowych przepisów. Orzeczenie w sprawie wydał sędzia Trevor McFadden, który został powołany przez prezydenta Donalda Trumpa. Dwóch innych sędziów w składzie orzekającym również otrzymało nominacje z rąk prezydentów republikańskich - pisze Bloomberg.

Loomer i Freedom Watch zapowiedzieli, że wniosą swoją sprawę do Sądu Najwyższego "jeśli zajdzie taka potrzeba".